KRONIKA FARMACEUTYCZNA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAUKOWYM, ZAWODOWYM i PRAKTYCZNYM POLSKIEGO APTEKARSTWA.
ORGAN TOW. FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS" W KRAKOWIE.

Cena prenumeraty:
Zeszyt pojedynczy K 2·50 M 1·50
Rocznie . . . . „ 50·— „ 30·—
P. K. O. 141348.

POD REDAKCYĄ
Mr. JANA HENOCHA.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Loretańska L. 4. — Telefon 2310.

Ceny ogłoszeń jednorazowo:
1/1 K 90, M 50. | 1/4 K 30, M 18.
1/2 „ 50, „ 30. | 1/8 „ 18, „ 10.
Przy całorocz. ogłoszeniu 15% opustu
Drobne ogłoszenia do 10 słów K 15·— M 8·—; do 20 słów K 18·— M 10·—.

Zeszyt 7. Kraków, 15 września 1919 r. Rocznik XVIII.

W sprawie zmian skórnych wywołanych działaniem wazeliny

(*Vaselinoderma*).

Podał
Dr Franciszek Walter
Docent pryw. dermatologii U. J.

Współczesne piśmiennictwo dermatologiczne przyniosło cały szereg spostrzeżeń cierpień skórnych, wywołanych stosowaniem wojennych środków lekarskich, bądź też obrazów klinicznych nieznanych dotychczas których pochodzenie pozostało jeszcze niewyjaśnione. Pierwszy Richl opisywał przypadki silnego, ciemnego zabarwienia skóry twarzy, o odcieniu ciemno-brunatnym, zbliżonym do koloru czekoladowego. Zmiany te barwikowe rozmieszczone były na twarzy, najsilniej na czole i na policzkach. Wśród tak zmienionej skóry, dawały się zauważyć rozszerzone ujścia torebek włosowych, pokryte łuską zrogowaciałego naskórka. Skóra w tych ciemno zabarwionych miejscach przedstawiała się jako naciekła, zgrubiała, w dotyku szorstka. U niektórych osobników mógł zauważyć Richl podobne zmiany i na rękach, na przedramieniach i w fałdach pachowych. Chorzy nie odczuwali żadnych objawów podmiotowych. W wywiadach nie podawali jako przyczynę powstawania tych zmian, stosowania jakichkolwiek maści i mydeł, tak że Richl nie mógł znaleźć wytłumaczenia pochodzenia tych niezwykłych zmian barwikowych, z umiejscowienia tego cierpienia mógł tylko wywnioskować, że pewną rolę odgrywa w tych przypadkach światło i że mamy do czynienia z pewnego rodzaju uczuleniem skóry, podobnie jak przy rumieniu lombardzkim (Pellagra) i w przypadkach skóry pergaminowej, barwikowej (Xeroderma pigmentosum).

Na podobne uczulanie skóry zwracali uwagę Herxheimer i Nathan. Opisując zapalenie skóry, powstałe pod wpływem stosowania preparatu terowego, Carboneolu, przez następowe działanie promieni świetlnych. I w tych przypadkach Carboneol odegrał rolę środka uczulającego (jako fotodynamiczny czynnik w znaczeniu Tappeinera) podobnie, jak to już oddawna potwierdziły doświadczenia na zwierzętach, którym wstrzykiwano substancye fluoryzujące jak eozynę, erytrozynę, hematoporfirynę i t. d.

Podobne obrazy podrażnienia skóry, wywołanego również działaniem światła, opisał Friebres. W przypadkach zapalenia skóry (Neurodermitis faciei), zastosowana maść tumenolowa, wywoływała silne podrażnienie skóry z odczynem zapalnym, prawdopodobnie dlatego, że w maści znajdował się czynnik, który pod wpływem promieni świetlnych wywołał działanie fotochemiczne, jako senzybilizator. O prawdziwości tego przypuszczenia, że w maści znajdował się ów czynnik szkodliwy, a nie, że miał do czynienia ze skórą, nie znoszącą wogóle tłuszczu, rozstrzygnęło proste doświadczenie. Po zastosowaniu maści, pokryto dotyczącą część skóry Ultrazeonem i następnie wystawiono skórę na działanie promieni słońca; podrażnienie skóry nie wystąpiło, a pierwotne zmiany chorobowe poczęły ustępować. Podobne spostrzeżenia mógł poczynić u dzieci, dotkniętych grzybicą skóry, u których zastosowana maść salicylowo-siarczana, na tej samej wazelinie i z tej samej otrzymana apteki, co w poprzednim przypadku. I tu Ultrazeon działał doskonale.

Przyczyny wywołującej te zmiany owego osobnika fotochemicznie działającego, mimo dokładnych badań farmakologicznych, nie można było wykryć, co wcale nie wyklucza obecności tego czynnika w danej wazelinie. Wszakże i pierwotne preparaty wazeliny, sporządzone przez Chassebrugha, zawierały szkodliwe składniki, w wysokim stopniu uczulające, a nie dające się wykryć, które dopiero następowo zdołano usunąć przez ulepszone sposoby, otrzymywania wazeliny.

W ślad za temi spostrzeżeniami opisywać poczęto i przedstawiać cały szereg zmian skórnych w postaci zapaleń, wywołanych działaniem wazeliny. Schäffer opisał ośm przypadków zmian skórnych, powstałych pod wpływem stosowania tłuszczów wojennych i następowego działania światła; dalej Friedeberg ogłosił szereg przypadków z podobnemi zmianami, powstałemi po za-

stosowaniu olejów wojennych. Na zjeździe dermatologów w Bonn, przedstawił Hoffmann przypadki zapaleń skóry, wywołanych działaniem wazeliny, charakteryzujących się bujaniem naskórka i zgrubieniem skóry, o typie brodawkowatem. Opisał również i wysypkę, umiejscowioną dookoła ujść torebek włosowych (Folliculäres Vaselini exantem), bardzo podobną w okazie klinicznym do zmian opisanych przez Veressa, jako exanthema folliculare acneiforme, a nawet zmiany skórne, podobne do wykwitów łuszczycy. Pod wpływem działania namiastek smar i olejów wojennych widział Hoffmann u palaczy i maszynistów kolejowych zmiany skórne, podobne w swej postaci do trądnika rogowaciejącego (acne cornea). Obraz ten chorobowy występował na skórze twarzy i rąk, a guzki te stożkowato zakończone, ostre, rozmieszczone były na ciemno zabarwionej skórze twarzy i rąk, a nieraz nawet zajmowały całą skórę.

Dalsze przypadki zmian skórnych w postaci zapaleń charakteryzujących się nadmiernem rogowaceniem naskórka, częściowo nawet przechodzącem w ropny pęcherzyk, lub też przedstawiających się jako naciek dookoła torebek włosowych, przypominających okazy liszaja czerwonego mieszkowego (Vityriasis rubre piloris), przedstawiał Rilvermacher na posiedzeniu Towarzystwa dermatologicznego w Berlinie. Zmiany te zauważył przedewszystkiem u maszynistów i palaczy kolejowych. Zmian skórnych opisywanych po działaniu wazeliny, nie spostrzegał.

Jako przyczynę wywołującą podobne, jak opisane zmiany, spostrzegał Blaschko — olej wojenny i produkty takie, niedostatecznie oczyszczone. Pewne jednakowoż zmiany skórne, których tła wykryć nie można było, odnosił Blaschko do spożywania wojennego chleba, zawierającego szereg toxycznych własności, działających w kierunku uczulenia skóry.

Rozleglejszem badaniom poddał sprawę powstawania zmian skórnych pod wpływem wojennych maści Mierowsky. Zauważył on bardzo często powstawanie zmian podobnych do liszaja mieszkowego, (lichen piloris) lub gęsiej skórki (cutis amenue) zrogowaciałe ujścia torebek włosowych, miejscami przechodziły w stan zapalny, powstały pod wpływem stosowania maści, sporządzonej na wazelinie wojennej. Prócz tego spostrzegał brodawkowate wybujałości skóry, występujące niejednokrotnie w kształtach pierścieniowatych, utrzymujące się dłuższy czas. Spostrzegał również nagromadzenia zaskórników (comedones) i czopów zrogowaciałego naskórka, usadowionych w otworach torebek włosowych, dalej formy łuszczącego się zapalenia skóry, zmiany te powstawały pod wpływem stosowania smary, którą chory zabrał z parku lotniczego, w innych przypadkach wywołane były stosowaniem pomady na włosy, kupionej u fryzyera. Na nieowłosionej skórze zmiany podobne wywoływała maść na piegi, boro-wazelina, Creme Simona i t. d. (C. d. n.).

Mr. HUGO MUTHSAM.

W sprawie projektu Izb aptekarskich.

(Ciąg dalszy).

I tak ostatni ustęp § 2 powiada, że współpracownik pozbawiony dłużej, niż przez 3 miesiące posady, traci przynależność do izby. Zachodzi pytanie, dlaczego pracownika ma dotykać takie zarządzenie, skoro niema analogicznego postanowienia dla właściciela, który oddając np. swoją aptekę w zarząd i zajmując się najróżnorodniejszymi interesami, które z zawodem aptekarskim nie mają nic wspólnego, zatrzymuje to prawo (podobnie, jak się to dzieje w naszych gremiach).

Postanowienie to wymaga zatem ścislejszego ustalenia kwestyi uprawnienia przynależności do izby.

§ 3 proponuje tworzenie izb po jednej w każdej dzielnicy z prawem przysługującym rządowi po mnażania ich. Uważam za znacznie odpowiedniejsze utworzenie odrazu izb możliwie licznych, a więc po jednej w województwie (względnie w obrębie władzy administracyjnej II. instancyi), w pewnych wypadkach nawet po dwie. Np. dla stolicy korzystną prawdopodobnie byłaby osobna izba na Warszawę miasto, a osobna na Warszawę powiat. Potrzeby i interesy aptek pierwszych i drugich są tak różne, często nawet sprzeczne, że bardzo trudnem byłoby ujednostajnienie postulatów i opinii tak różnej w składzie reprezentacyi. Skład jej powinien być taki, aby umożliwił uwzględnienie sprawiedliwych żądań tak właścicieli, jak współpracowników aby opinie jej były jak najbardziej rzeczowe, gdyż tylko takie mogą mieć u naszych władz zwierzchnich należytą wagę.

Co autor ma na myśli przy tworzeniu „sekcyi tych samych izb“ nie określa bliżej. Czy mają być sekcye okręgowe (np. aptek prowincyonalnych, sielskich), czy sekcye właścicieli i współpracowników?

Te ostatnie wydają nam się z różnych względów niepożądanymi,

Wszak chodzi nam o to przedewszystkiem, aby wszystkie przedsięwzięcia izb miały cechę zgodności i jednostajności zapatrywań całego zawodu. Sekcye odrębne stać będą z natury rzeczy na odmiennych stanowiskach i nie przyczynią się, jak tylko do pogłębiania różnic i antagonizmów. A dalej, gdzie należałoby umieścić dzierżawców, którzy reprezentują częściowo interesy właścicieli, częściowo współpracowników.

§ 4 postanawia, że „dwie trzecie członków zarządu oraz ich zastępcy wybrani być muszą z pośród kierowników aptek“. Przeciw takiemu postawieniu kwestyi nie byłoby nic do zarzucenia, gdyby się brało pod uwagę tylko większą stałość miejsca pobytu tej kategoryi członków zawodu, co bez kwestyi na ciągłość i szybkość prac w wysokim wpływa stopniu. Mieści ono jednak w sobie przedewszystkiem znowu uszczuplenie praw współpracownika. Należałoby ściśle określić, czem jest „kierownik apteki“ — w praktyce bowiem przedstawia

się ta sprawa dotąd tak, że kierownik, o ile nie jest właścicielem lub przynajmniej dzierżawcą apteki, bywa tak usuwany od wykonywania swoich uprawnień i to nieraz w bardzo ważnych, żywotnych sprawach, niema wcale określonych atrybucyi ani praw. Kierownikiem apteki pełnouprawnionym jest właściwie tylko właściciel — paragraf ten oddaje zatem $^2/_3$ zarządu w jego ręce. Żądać musimy z zasadniczych względów równouprawnienia. Wszak obie kategorye członków zawodu składają te same elementa, ludzie o tem samem wykształceniu i doświadczeniu. Człowiek, który pracuje w zawodzie 20 i 30 lat zna jego potrzeby i zadania bez względu na to, czy miał szczęście w młodym nieraz wieku uzyskania stanowiska, jakie daje sam fakt posiadania majątku, który nie może dziś dawać przywileju stanowienia i decydowania w sprawach ogólnego znaczenia wszystkich członków zarówno dotyczących. Nie zachodzi zaś chyba obawa majoryzacyi właścicieli, gdy mają równą ilość głosów w zarządzie.

§ 6 mówi o prawie wyboru — nie określa jednak, kto jest do wyboru uprawnionym a tylko, kto jest wykluczonym. Nie powiada, czy prawo wyboru mają tylko członkowie zwyczajni, czy także i nadzwyczajni. Prawa członków muszą być dokładnie sprecyzowane. Jeżeli od prawa wyboru usunięci byliby np. członkowie nadzwyczajni, ogromna większość pracowników Kongresówki (pomocnicy) byłaby zupełnie pozbawioną reprezentacyi. Punkt e) § 6 powiada, że wykluczeni odprawa biernego i czynnego są ci, którzy pozbawieni go są w gminie. A zatem wykluczeni byliby już wszyscy obcokrajowcy (zaliczeni do nadzwyczajnych). Dalej ordynacya gminna jest przecież bardzo w Polsce różna, na uzyskanie praw w gminie rozmaite składają się warunki bardzo różnym jest czas, potrzebny do uzyskania go. Godzi to więc znowu w współpracownika, bo właściciel z reguły prawa te posiada.

§ 7 nakazuje wykonanie prawa biernego. Sądzę że należałoby dodać pewne postanowienia, które uwzględniają nie przyjęcie wyboru,

Nie należy zadawać gwałtu — bo o ile ktoś nie czuje się na siłach, czy też niema możności wykonania pewnych obowiązków, narzucanie ich przynosi tylko szkodę samej sprawie. (C, d. n.).

Dr. GATTY-KOSTYAL.

W sprawie reformy ustroju aptekarskiego.

Sesya jesienna Sejmu, jaka się niebawem rozpocznie, odbywać się będzie w myśl zapowiedzi kół lewicowych pod znakiem „socyalizacyi“. Nie wchodząc w to, w jakim zakresie i stopniu projekty socyalizacyi zrealizowane zostaną, należy się spodziewać, że stronnictwa lewicowe będą między innemi usilnie dążyć do radykalnego zreformowania obecnego ustroju aptekarskiego. Przypuszczać należy, że sfery rządowe nie dopuszczą, ażeby jakiekolwiek interpelacye dotyczące reformy ustroju aptekarskiego uderzywszy w pustkę, zniewoliły Sejm do załatwienia tych spraw zapomocą uchwalonych przez siebie ustaw, przeciwnie jesteśmy pewni, że Ministerstwo Zdrowia (Sekcya farmac.) mając do dyspozycyi przeszło sześciomiesięczny okres czasu, zdołało opracować swój na zjeździe lutowym zapowiedziany program, wierzymy, że rząd, nie czekając na interpelacye, przedłoży Sejmowi do uchwalenia ustawę aptekarską dostosowaną do obecnych stosunków a normującą przemysł aptekarski jednakowo w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie wątpimy, że rząd przed definitywnem wykończeniem ustawy aptekarskiej zasięgnie opinii przedstawicielstw tak właścicieli aptek jak i współpracowników i licząc się z tem chcemy zaznajomić szeroki ogół kolegów z ustrojem jaki obecnie panuje u nas i zagranicą jak i z możliwymi kierunkami przyszłej reformy.

W granicach Rzeczypospolitej Polskiej niema ustroju aptekarskiego jednolitego, przeciwnie każdy dawny zabór posiada ustawodawstwo odmienne. Różnice między poszczególnemi ustawodawstwami są ogółem dość znaczne, zbliżone do siebie są ustawy aptekarskie austryacka i niemiecka, wybitnie zaś różni się od tych obydwóch ustawodawstwo rosyjskie.

Ustawa aptekarska austryacka, jaka obowiązuje jeszcze w Małopolsce określa aptekę jako zakład sanitarny dla sporządzania i wydawania leków, objętych obowiązującą farmakopeą. Apteki są przemysłem koncesyonowanym, stojącym pod nadzorem władz sanitarnych. Przemysł aptekarski może wykonywać ten tylko, kto posiadając odpowiednie kwalifikacye zawodowe, a więc magisteryum farmacyi, następnie przepisaną ilość lat pracy jako magister farmacyi w aptece, otrzyma pozwolenie czyli t. żw. koncesyę na otwarcie i prowadzenie apteki publicznej. Koncesya jest własnością osobistą, to znaczy własnością tego, który ją otrzymał, zaś po jego śmierci wdowa i dzieci aż do ich pełnoletności mają prawo korzystania z koncesyi. Apteki koncesyonowane, aczkolwiek w swej idealnej zasadzie powinny w przewidzianych szczegółowo wypadkach powracać do rządu i być ponownie nadawane, to jednak dzięki furtce utworzonej w ustawie, że inwentarz i materyały są własnością realną, która może być nabyta przez farmaceutów mających prawo samodzielnego prowadzenia apteki na których to później koncesya z tytułu kontraktu sprzedaży i kupna przeniesioną być może — nigdy do rządu nie wracają, nigdy nie są ponownie nadawane. Jeżeli jeszcze uwzględnimy prawa syna, o ile się ten zawodowi aptekarskiemu poświęci, to widzimy, że apteki koncesyonowane bardzo niewiele różnią się od aptek realnych — są sprzedajne i przenośne (dziedziczne). Apteki realne są realną własnością każdorazowego właściciela. Aptekę tego typu posiadać może każdy bez względu na jego przynależność do zawodu aptekarskiego, można ją sprzedawać, wydzierżawiać bez żadnych ogra-

niczeń — aptek tych dotyczy jeden tylko obowiązek, że prowadzone być muszą, o ile właściciel nie jest ukwalifikowanym farmaceutą, przez upoważnionego do samodzielnego prowadzenia apteki zarządcę.

Apteki realne tworzą t. zw. *numerus clausus,* to znaczy, że nowe apteki tego typu już nie powstają.

Ustawodawstwo niemieckie jest bardzo zbliżone do austryackiego i tu również przemysł aptekarski jest koncesyonowany.

Różnice polegają na tem, że projekt na otwarcie apteki wychodzi ze strony władz rządowych, a nie jak w myśl ustawy austryackiej ze strony magistra farmacyi, posiadającego 15 lat w kondycyi w zawodzie. O otrzymanie koncesyi nadawanej konkursem ubiegać się mogą aprobowani aptekarze, to znaczy dyplomowani farmaceuci, którzy po dwuletniej praktyce po studyum uniwersyteckiem, uzyskali aprobatę rządową na aptekarzy. Określonej ilości lat pracy zawodowej jako normy do ubiegania się o koncesyę, prawo niemieckie nie oznacza. Brak tejże normy był niejednokrotnie wyzyskiwany w kierunku powolnego, często bardzo niesprawiedliwego a przedewszystkiem krzywdzącego Polaków sposobu nadawania koncesyi.

Ustawodawstwo rosyjskie obowiązujące w Kongresówce, określa przemysł aptekarski również jako przemysł koncesyonowany. Koncesye na otwarcie i utrzymywanie apteki otrzymać może każdy bez względu na przynależność do zawodu aptekarskiego. Koncesyonaryusz, który nie posiada kwalifikacyi zawodowych, nie może sam zarządzać apteką. Zarządca apteki posiadać musi kwalifikacye odpowiednie do typu prowadzonej przez siebie apteki. Wszystkie apteki są realną własnością koncesyonaryusza, można je sprzedawać, wydzierżawiać, a nawet każdej chwili po zawiadomieniu dotyczącej władzy zamknąć.

We Francyi, Anglii, Włoszech i t. d. liczba aptek jest nieograniczona, tam każdy, kto wykaże się odpowiednimi kwalifikacyami zawodowymi, uprawniony jest do otwarcia i prowadzenia apteki. Państwo czuwa jedynie zapomocą ostrego nadzoru, ażeby na skutek konkurencyi dobroć środków leczniczych nie cierpiała.

Jeżeli przypatrzymy się dokładnie tym trzem systemom, jakie dzisiaj obowiązują na ziemiach polskich, to wszystkie one dadzą się określić krótko, jako koncesya sprzedajna i przenośna, a więc jako własność realna. Apteki w Kongresówce są aptekami realnymi. W Małopolsce i Wielkopolsce obok aptek realnych istnieją także koncesyonowane, niczem się jednak od realnych nie różniące — ponieważ nigdy do rządu nie wracają i dalej nie są nadawane. Co się tyczy nadawania nowych koncesyi, to sprawa ta napotyka zawsze na tak znaczne trudności i przeszkody, stwarzane przez wszystkie miarodajne czynniki, że tylko nieliczni wybrańcy losu i protekcyi i to po wielu latach ciężkiej pracy zawodowej z tego prawa inicyatywy korzystać mogą. Ten stan rzeczy doprowadził do niesłychanie anormalnych stosunków. I tak widzimy z jednej strony całe rzesze ukwalifikowanych współpracowników pracujących ciężko, aby zarobić na minimum egzystencyi i marzących o tym niezniszczalnym warsztacie pracy, z drugiej zaś strony właścicieli aptek, ktorych apteki, dzięki ograniczonej liczbie tychże, dochodzą do wprost bajecznych wartości, n. p. w Krakowie żądają za średnią aptekę koło miliona koron.

Najwyższy czas, ażeby te niesprawiedliwe, w żadnym innym zawodzie niespotykane stosunki, zostały jak najrychlej radykalnie zmienione. Dzisiaj, kiedy po przez całą Europę idzie potężny wiew reformy społecznej, opartej na sprawiedliwym ustosunkowaniu pracy do kapitału, dążącej do dostarczenia każdemu, który chce i umie pracować odpowiedniego warsztatu pracy, nie może zawód aptekarski pozostać jedyną ostoją hasłowości i przywileju zawodowego. (C. d. n).

Zaprowadzenie wolnego przemysłu aptekarskiego.

W ostatniej chwili nadesłano nam treść wniosku posła Johanisa, o którym wspominamy już w „Kronice bieżącej“, a przytaczamy go poniżej dosłownie, gdyż mieści w sobie zapatrywania wszystkich państw i społeczności kulturalnych, do których i nam przyjdzie się także zastosować:

„Jedną z najbardziej przestarzałych pozostałości średniowiecznej kastowości jest aptekarstwo. Podczas gdy w państwach kulturalnych największe wymagania stawiano odnośnie do wykształcenia aptekarza, u nas najwięcej wysiłku skierowano w tym kierunku, by utrzymać za wszelką cenę przestarzałe przywileje stanowe.

Aptekarstwo krajów zachodnich, wyzwolone ze wszelkich średniowiecznych więzów fachowo stoi bardzo wysoko. W krajach germańskich (a więc w Austryi i Prusach), gdzie do dzisiaj utrzymał się stary system koncesyjny, wszelkie usiłowania wprowadzenia nowoczesnego ducha rozbiły się o zakamieniałą kastę aptekarzy, którzy ustawą austryacką z 1906 r. osiągnęli to, że realne apteki pozostawiono, a apteki o t. zw. koncesyi personalnej, stały się przedmiotem handlu nieraz pokątnego.

Zadaniem aptek jest, by ludność mogła otrzymać potrzebne jej lekarstwa tanio i szybko, i by lekarstwa te były bez zarzutu sporządzane i odpowiadały w zupełności wszelkim przepisom.

Aptekarze wytężają całą pracę w tym kierunku, by nie dopuścić do powstania nowej apteki tam nawet, gdzie ona jest konieczną

Stąd także pochodzi, że wartość aptek wzrasta bez granic, a sprzedaje się je wprost za sumy lichwiarskie.

Główną winę w podbijaniu cen aptek ponoszą aptekarze, a w łączności z tem pozostaje ustawiczna dążność do osiągnięcia coraz większych korzyści, co

ujawnia się także w ustawicznem drożeniu lekarstw. Nabycie lekarstwa jest wielkim ciężarem dla stanu średniego i dla warstw biednych, jak i dla kas chorych, a przez to zmusza się często ludność do nabywania leków sporządzanych bez kontroli w handlu pokątnym, przyczem sprzedaż tajemnych leków i specyfików zastraszająco wzrasta.

Ale i jakość leków w aptekach znacznie się pogorszyła. Już przed wojną urzędowe rewizye wykrywały znaczny procent leków w aptekach nie odpowiadających przepisom, a w czasie wojny stosunki pod tym względem znacznie się pogorszyły, a przekraczanie taksy stało się prawie regułą.

Dzięki temu zacofanemu a uprzywilejowanemu stanowisku kasty aptekarzy, z jednej strony współpracownicy starsi, mający za sobą trzydzieści i więcej lat służby w zawodzie, nie mogą uzyskać samodzielności, a tylko dzięki żywotności i energii ich organizacyi mogą się utrzymać przy życiu. Z drugiej strony przyjmują aptekarze rocznie setki praktykantów, pomnażają ten proletaryat, którego przyszłość jest bez wyjścia.

Te stosunki uzyskały już punkt kulminacyjny tak, że dzisiaj równają się prawie anarchii, i jest wprost wykluczonem, by nie dopuszczać nadal do żadnych reform na polu aptekarstwa.

Przecież wiele państw wysoce kulturalnych, wyrobionych pod względem ekonomii narodowej, n. p. Szwajcarya, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Niderlandy, Francya, Anglia, Ameryka wschodnia a nawet Turcya wszystkie te państwa szczycą się dzisiaj wolnym przemysłem aptekarskim.

Tylko tam, gdzie jeszcze duch germański włada, opiera się aptekarstwo na przedawnionym kastowym przywileju. Nakoniec wzywa się rząd, by przemysł aptekarski bezzwłocznie obdarzył wolnością dowolnego osiedlania się i odpowiednią ustawę możliwie jak najprędzej przedłożył do zatwierdzenia. Pod względem formalnym przydzielono wniosek socyalno-politycznemu wydziałowi".

H.

Część praktyczna.

Mr EUG. ŚWIĄTKOWSKI, Szczakowa:

Oleum jecoris aselli. Tran wątłuszcza otrzymujemy nadzwyczaj rzadko w stanie zupełnie czystym. Abstrahując od ciałek krwi, a przy gatunkach gorszych prasowaniem lub gotowaniem pozyskanych od podartych i rozgotowanych włókien wątroby, zawiera olej wątłuszczowy znaczne stosunkowo ślady wilgoci, a co najważniejsza kwasy tłuszczowe wolne.

Wolne te kwasy tłuszczowe powodują przy oleju, należącym jak wiadomo do olejów wysychających, utlenianie względne jełczenie oleju, nadając mu ów nieprzyjemny odór charakteryzujący tak zwane „stare oleje", która to nazwa przyjęła się u nas, chociaż faktycznemu stanowi i przyczynie nie odpowiada, gdyż olej pozbawiony kwasów tłuszczowych może być „starym" pod względem czasu przechowania, a nie zjełczałym.

Byłoby za daleko idącą rzeczą wyliczać cały szereg sposobów uwalniania oleju wątłuszcza od kwasów, pomijam przytem zupełnie sposoby, które tylko przy wielkich ilościach i z pomocą odpowiedniego urządzenia przeprowadzić się dają, ograniczam się na sposobie, którego używam od lat z najlepszym skutkiem, a który, o ile wiem, jest zupełnie nie znany.

Tran n. p. 10 klg. wlany do flaszki o pojemności 15 litrów, zaprawia się 50·0 Magnesia usta zupełnie świeżo wypalonej i przy kilkakrotnym silnym kłóceniu na dzień, zostawia się w miejscu o temperaturze 18^0 przez 14 dni.

Przed wlaniem oleju do 15-litrowej flaszki, po zupełnem wysuszeniu tejże, napełnia się ją kwasem węglowym, który wywiązany ze zwykłej retorty z jakiegokolwiek bądź węglanu, jako cięższy gatunkowo od powietrza atmosferycznego, zupełnie takowe z flaszki usuwa.

Po dniach 14 filtruje się olej po zakłóceniu przez zwykły filtr, wlewając pierwsze $^1/_2$ litra napowrót do filtra. Tlenek magnowy przez te dni 14 skutkiem swych właściwości jakie jako tlenek łatwo swój zapas tlenu oddający zmydla chciwie łączące się kwasy tłuszczowe zupełnie, skutkiem czego olej staje się neutralnym, klarownym i beznagannym.

Do flaszek przed napełnieniem, a mam tutaj na myśli albo znane trójgraniaste flaszki lub inne, wpuszcza się także CO_2, a tak przygotowany olej i tak napełniony sprawi każdemu swym wyglądem, poprawionym smakiem i znakomitym konserwowaniem się radość za trud i tak nie wielki.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Od Redakcyi. W zeszycie niniejszym i następnym pomieszczamy pracę p. Doc. Dra Waltera p. t.: „W sprawie zmian skórnych wywołanych działaniem wazeliny, która to praca zainteresuje na równi lekarza jak i farmaceutę, a co najważniejsze wyjaśni niejeden zarzut skierowany w stronę apteki, która wazeliny nie fabrykuje, tylko tak jak nadejdzie stosuje przy recepturze.

Z Wydziału Tow. „Unitas". Na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia b. r. dokonano rozdziału czynności między członków, którzy z urzędu nie posiadają obowiązków. Zawarto umowę z redakcyą „Kroniki farmaceutycznej", na mocy której redakcya wydaje czasopismo we własnym zarządzie, Towarzystwo zaś zwraca jej za każdego członka t. j. za 2 zeszyty po 5 K miesięcznie. W ten sposób uczniowie i słuchacze, którzy składają po 5 K miesięcznej wkładki, opłacają tylko czasopismo otrzymywane, wszelkie inne wydatki Towarzystwa ponoszą magistrowie i asystenci. Koszta wydawnictwa wynoszą obecnie około 2.500 K miesięcznie (przed wojną około 2.000 K rocznie). Umowę zawarto po 1. stycznia 1920 r.

Następnie dyskutowano sprawę nienadawania w Galicyi przez czas wojny koncesyi na nowe apteki. Uchwalono przedłożony przez jednego z członków „Apel do generalnego delegata" wydrukować w 5 zeszycie „Kroniki" w złagodzonej formie.

Z posiedzenia w dniu 25 sierpnia b. r. W sprawie ekspedycyi „Kroniki" uchwalono, że całą wysyłkę (tak dla członków Tow. jak i prenumeratorów) załatwiać będzie administracya, której się doda do pomocy techniczną siłę fachową. W sprawie reformy studyów, która na krakowskim Uniwersytecie nie postąpiła naprzód, postanowiono poczynić energiczne kroki u wszystkich miarodajnych czynników, a przedewszystkiem poruszyć w czasopiśmie.

W kwestyi „Związku zawodowego" stwierdzono, że dążenie na terenie b. królestwa do utworzenia go jest prawdopodobnie dążenie tak ze strony władz, jak i współpra-

cowników do stworzenia oficyalnej reprezentacyi klasy pracującej zawodu aptekarskiego. Wobec tego, że w b. Galicyi mamy legalne ,,Wydziały kondycyonujących magistrów", jest to u nas niepotrzebnem, i dlatego myśl ,,Związku zawodowego" nie zyskuje poparcia. Po dłuższej dyskusyi odmówił Wydział ponownemu wezwaniu ,,Farmacyi" do zorganizowania się w myśl ustawy o Związkach zawodowych. W sprawie zorganizowania Lwowa i wschodniej Galicyi w myśl pisma prezesa Wydziału kond. mag. we Lwowie, postanowiono umieścić w ,,Kronice" odezwę wraz z informacyą o obecnym stanie najważniejszych spraw zawodowych oraz zaproponować zjazd współpracowników do Lwowa, celem dokładnego porozumienia się. Z powodu pisma kolegów krakowskich o sprawie regulacyi płac, uchwalono zwołać zebranie ogólne współpracowników krakowskich.

O regulacyę płac. W sierpniu zakończono w Warszawie akcyę o poprawę płac. Uzyskano do płac dotychczasowych 30% i rządową pomoc w aprowizacyi podobną, jak mają urzędnicy państwowi. W Krakowie jest sprawa w stadyum przygotowawczem. Wybrany przez ogół kolegów Komitet (złożony w połowie z członków Wydziału ,,Unitas", zajął się zorganizowaniem jej. Żądania na razie nie ustalone, istnieje silna tendencya żądania minimum 100% do umowy majowej.

Z biura pośrednictwa. Aspirantka z roczną praktyką poszukuje posady. — Pomocnica apt. przyjmie półdniową posadę na pcowincyi.

Z Poznania. Prof. dr. *W. Fischer*, b. docent politechniki ryskiej, profesor uniwersytetu moskiewskiego, powołany został do Poznania jako prof. zwyczajny chemii nieorganicznej, a dr. *A. Gałecki* docent Uniw. Jagiel. został nadzwyczajnym prof. chemii fizycznej na Uniw. Poznańskim.

Sprostowania. W artykule: „Reforma studyów a zapomniany Uniwersytet" należy sprostować, że lwowski Wydział lekarski zaprosił ,,przedstawicieli gremiów i stowarzyszeń zawodowych", a więc nie pominął współpracowników, tylko, że jedyne Stowarzyszenie farmaceut. w Małopolsce ,,Unitas" nie zostało o niczem powiadomione, chociaż rozciąga swą działalność i na wschodnią część kraju.

2) W zeszycie 6-tym na stronie 40 pomieszczono przez pomyłkę Min. Spraw. zewn. zamiast wewnętrznych.

3) Odnośnie do sprawozdania z Walnego Zebrania Tow. farm. „Unitas" zeszyt 2-gi Wydział kondycyonujących mag. farm. Galicyi wschodniej prosi o sprostowanie, iż nie stawili się ich delegaci, gdyż z powodu złego funkcyonowania poczty nie nadeszło na czas zaproszenie.

Podania o koncesye na nowe aptcki wnieśli: Mr Jan Kazimierz Haszczyc z Grybowa na nową aptekę w Krakowie przy ul. Długiej lub przy ul. Szlak.

Mr Józef Antoni Koperski zarządca apteki K. Wiszniewskiego w Krakowie na nową aptękę w Krakowie przy ul. Starowiślnej naprzeciw poczty od Nru 1—11 i od Nru 2—12.

Mr. Dymitr Kulczycki Ruszka, dzierżawca apteki w Sędziszowie wniósł podanie o koncesye na nową aptekę w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej od nr. 49—63 lub przy ul. Gołuchowskiego od 30—40.

Mr. Zygmunt Jakób Łukaszewicz adjunkt apteki p. Amirowicza w Stanisławowie na nową aptekę w Skolem w rynku.

Mr. Władysław Zdzisław Borucki, aptekarz w Gródku Jagiel. w dzielnicy Żydowskie Miasto na nową aptekę w Gródku Jagiellońskim w rynku.

Marya Curie-Skłodowska znana w świecie chemiczka pracująca dotychczas w Paryżu powołana została na Uniwersytet w Warszawie. Urodzona 7 listopada 1867 roku w Warszawie, córka profesora gimnazyalnego, studyowała w Paryżu i pracowała szereg lat wspólnie ze swoim mężem chemikiem prof. Piotrem Curie (1859—1906). Wspólnie z nim odkryła radium. Po śmierci męża otrzymała po nim w Sorbonie katedrę chemii, a w roku 1910 odkryła Polonium. W rok potem otrzymała nagrodę Nobla.

Nadesłane. Przytoczymy tylko jeden list z pośród wielu jakie nam nadesłano, który najlepiej odźwierciadla, jaki żal czują starsi koledzy do tej kasty, której egoizm spychał ich zawsze jaknajniżej. „Niech będą przestrogą dla młodej farmacyi słowa jednego z przestarzałych pionierów zawodu, aptekarza z czteroklasowem wykształceniem, że „starego magistra-współpracownika należałoby wyprowadzić jak konia starego za stodołę i w łeb mu strzelić" i niech te słowa wzbudzą jaknajwiększe koleżeństwo między nami. Z każdym dniem widzimy zmianę na lepsze. Wprawdzie kapitalizm aptekarzy nie próżnuje, ale wyższy intelektualizm i energia reprezentacyi współpracowników udaremnią, by z nas zrobić nowoczesnych helotów.

W Polsce jest miejsce dla ludzi pracy, a nie dla ludzi wyzysku. Najwyższy czas, by stworzyć inne stosunki zawodowe, to też wszyscy, którym dobro zawodu leży na sercu „powinni skupić się około Towarzystwa, które niezłomnie stoi na straży lepszej przyszłości.

Śluby. Dnia 26. lipca b. r. odbył się w kościele parafialnym w Zbylitowskiej Górze ślub Ludwika i Stanisławy z Rudników Kaweckich.

Dnia 10. sierpnia b. r. odbył się w Krakowie ślub Norberta i Runy z Gardów Zeimerów.

Dnia 16 sierpnia b. r. odbył się w kościele parafialnym w Starym Sączu ślub Mr. *Stanisława Rozwadowskiego*, kierownika apteki obwodowej w Nowym Sączu z p. Seweryną Kozłowską.

Dnia 28 sierpnia b. r. odbyl się w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie ślub Mr. *Jana Bezwińskiego* kierownika apteki weterynaryjnej w Krakowie, z p. Maryą Tajchert. Serdeczne Szczęść Boże!

Zmarli. W Drohobyczu zmarł w szpitalu powszechnym 13. sierpnia b. r. Mr Jerzy Bernard Herbst, aptekarz z Łąki w 59. roku życia.

W Chodorowie zmarł asystent farm. Kazimierz Hoffmann.

W Złotnikach zmarł dnia 15. lipca Mr Julian Hausberg aptekarz w Wiśniowczyku, który dużo czasu poświęcił także pracy społeczno-zawodowej.

Dział handlowy.

Hurtowny skład apteczny „Pharma" Mr. B. Jawornicki w Krakowie zawiadamia, że otrzymał niewielką ilość czystej glyceryny wydestylowanej 30° B w oryginalnym opakowaniu blachy po 20 kg i kwas borowy krystaliczny. Nadeszły również pudełka drewniane na maści o pojedynczych i podwójnych ścianach, ostatnie jako nowość w tym dziale — znacznie trwalsze od pojedynczych. Atropina, Pilocarpina, Coffeina czysta i jej sole, Sole jodowe i Jod stale idą w górę, podrożały również sole bromowe. Alkaloidów opiowych coraz większy brak, kokainy zupełny brak i pojawiło się bardzo dużo falsyfikatów — już nawet w oryginalnych opakowaniach — na co przy okazyjnych zakupach konieczne jest zwrócić baczną uwagę. Cena senesu wskutek spadku waluty podniosła się o 30%. Redukcya ceny i to znaczna nastąpi przy oleju rycynowym, którego duży transport zapowiedziany jest na czas najbliższy. Co do leków kontyngentowych, to koszt ich wynosi za cały przydział nie licząc naczyń, kosztów wysyłki itd. dla aptek w najniższej kategoryi 729·16, w średniej 981·87, w najwyższej 1220·95 koron.

Z Komitetu opieki nad ofiarami wojny w Londynie otrzyma Ministerstwo Zdrowia publicznego wkrótce przez Gdańsk znaczny transport środków lekarskich, które jednak zapewne zużyte będą tylko dla instytucyj, zajmujących się publiczną bezpłatną opieką nad choremi, t. j. dla szpitali, przytulisk itd.

DZIAŁ PYTAŃ I ODPOWIEDZI.

p. Aptekarz H. A. w D. Jak należy taksować 5 kg. Liguor Burovii?

Odpow.: W Krakowie taksuje się 100 g. Liguor Burovii 2 K, a 1 kg. — 20 K. Przysługuje jednak prawo liczyć ściśle według najnowszej taksy. *Im.*

Asp. M. G. w T. Czy mając 2 lata i 2 miesiące praktyki w aptece cywilnej mogę zdawać tyrocinium i czy praktyka odbyta w aptece wojskowej liczy się?

Odpow.: Należy wnieść podanie do Namiestnictwa przez Magistrat i Gremium apt. i prosić o wcześniejszy termin do tyrocynium celem zapisania się na Uniwersytet przedłożywszy równocześnie potwierdzenie odbytej dalszej praktyki w aptece wojskowej. *Im.*

p. Apt. F. w B. Jak i czem należy rozcieńczyć starą i stężałą brunolinę, by ją doprowadzić do pierwotnego stanu?

Odpow.: Terpentyną. *Im.*

p. Apt. M. w F. Jak należy taksować »Sol pantoponi 2% 1 gr. i 10 gr.«

Odpow.: Expedyując preparat oryginalny: »Sol pantoponi 2% lag. orig. Roche« dolicza się do ceny zakupna przy 1 gr. 200% a przy 10 gr. tylko 60% i 40 h dyspenzacyę, zresztą taksuje się magistraliter: towar, robotę, flaszkę, dyspenzacyę. *Im.*

Nakładem Towarzystwa Farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie. — Drukarnia Związkowa pod zarządem J. Dziubanowskiego.
Redaktor odpowiedzialny: Mr Jan Henoch.